

H. CHOŁAJ

NIEKTÓRE ZAGADNIENIA ZAMIENNIKÓW JAKO BODŹCA EKONOMICZNEGO W ROLNICTWIE *

I

Wraz z wprowadzeniem w latach 1951—1952 obowiązkowych dostaw artykułów rolniczych obejmujących zboże, ziemniaki, żywiec i mleko pojawiły się w stosunkach ekonomicznych pomiędzy gospodarką chłopską a państwem — jako zjawisko pochodne — zamienniki.

Zamienniki są takim elementem czy też częścią składową systemu dostaw obowiązkowych, która spełnia funkcję szcze g ó l n e g o czynnika korygującego i uelastyczniającego ten system, czynnika zwiększającego zdolność dostosowywania systemu dostaw do ekonomiki naszych gospodarstw chłopskich.

Dla uniknięcia nieporozumień należy podkreślić, że gdyby nawet zupełnie abstrahować od roli zamienników, to mimo znanych braków i wad system dostaw uwzględnia w znacznej mierze charakter (profil) produkcji i rzeczywiste warunki produkcyjne gospodarstw, a mianowicie:

- a) artykuły podlegające dostawom obowiązkowym są (lub powinny być), ogólnie rzecz biorąc, wytwarzane przez wszystkie gospodarstwa chłopskie w naszym kraju. Innymi słowy, asortyment dostaw uwzględnia strukturę produkcji polskich gospodarstw chłopskich, dla których jednoczesne rozwijanie produkcji zbóż, ziemniaków, trzody chlewnej i hodowli bydła jest niezbędne do normalnego gospodarowania;
- b) wymiar dostaw obowiązkowych opiera się na takim obiektywnym kryterium, jakim jest hektar ziemi — fizyczny lub pochodny od niego — przeliczeniowy.

Mechanizm norm określających konkretną wysokość dostaw poszczególnych czterech produktów rolniczych z 1 ha uwzględnia w najogólniejszym założeniu poziom produkcji i towarowości tych czterech podstawowych gałęzi produkcji, określony zarówno przez konkretne warunki produkcyjne gospodarstw w danym rejonie, jak i przez jego charakter klasowy (w sensie obszaru gospodarstwa). Abstrahując od zjawiska progresji związanej z rozmiarami gospodarstwa zakładamy, że rozpatrujemy gospodarstwa należące do tej samej grupy, do jednej z piętnastu grup, na które dla potrzeb skupu zostały podzielone wszystkie gospodarstwa w Polsce. U podstaw obecnych norm dostaw leżą założenia uwzględniające jakość gleby (co rozwiązuje wprowadzenie hektara przeliczeniowego) oraz konkretne możliwości produkcyjne gospodarstwa wynikające z ekonomicznych i fizjograficznych warunków danego rejonu. Jeśli zatem idzie o zboże, to normy dostaw są ustalane dla każdej gromady; w odniesieniu natomiast do ziemniaków w każdym powiecie obowiązują inne

* Artykuł napisany w czerwcu 1956 r.

normy; również w odniesieniu do zwierząt rzeźnych obowiązuje powiatowa norma państwowa na 1 ha użytków rolnych. Oznacza to, że za pośrednictwem norm dostaw państwo chce uwzględniać różnice w rzeczywistych warunkach produkcyjnych gospodarstw rolnych położonych w różnych rejonach fizjograficznych Polski, tj. różnice, z powodu których struktura produkcji tych gospodarstw oraz ich bilanse naturalne poszczególnych produktów kształtują się niejednakowo. Jednakowe rozmiary obciążenia z tytułu dostaw obowiązkowych oznaczałyby bowiem różny stopień obciążenia czy też napięcia bilansów naturalnych, a więc i różne konsekwencje dla całej ekonomiki gospodarstwa.

Mimo tak poważnej roli norm dostaw (w aspekcie tutaj rozpatrywanym) nie jest możliwe nadanie systemowi dostaw dostatecznej i niezbędnej elastyczności jedynie za ich pomocą. Chodzi przede wszystkim o to, że instytucja norm stwarza dopiero możliwości w tym zakresie (powyżej właśnie przedstawialiśmy ją), która bardzo często nie przekształca się w rzeczywistość, przede wszystkim na skutek wad w rejonowym różnicowaniu norm w praktyce, ich nieracjonalności z powodu nieprzestrzegania odpowiednich podstaw tego różnicowania, braków w klasyfikacji gruntów itp. Jednakże stosując nawet prawidłowo dyferencjację norm można rozwiązać ten problem jedynie w skali danego rejonu, a więc dla gospodarstw rolnych danego powiatu czy grupy gromad. Na tej drodze uwzględnianie indywidualnych właściwości i optymalnej struktury produkcji poszczególnych gospodarstw nie jest zupełnie możliwe. Tak więc na szczeblu rejonu, w którym obowiązuje określona norma dostaw na przykład powiatowa, nieuniknione jest szablonowe traktowanie wszystkich gospodarstw danej grupy. Powstaje tutaj — w granicach danego rejonu — pewna sprzeczność, gdyż u podstaw określenia wysokości wymiaru dostaw leży założenie, iż gospodarstwa te posiadają takie same — obiektywne i subiektywne — warunki wytwarzania produktów objętych dostawami, podczas gdy faktyczne warunki produkcyjne różnią się często bardzo istotnie. Szczególnie odnosi się to do gospodarstw o nietypowych warunkach produkcyjnych.

Dostawy obowiązkowe uwzględniają w założeniu ukształtowany profil produkcyjny gospodarstw rolnych. Mogą one uwzględniać — za pośrednictwem wysokości norm — pewną ich specyfikę w tym zakresie co powyżej w skali rejonów posiadających tę samą normę wymiaru, nie mogą zaś z przyczyn oczywistych traktować indywidualnie każdego gospodarstwa, uwzględniać jego konkretnych warunków produkcji, zamięłowań, tradycji itd. I tu właśnie przede wszystkim wyłania się sprawa zamienników, które pozwalają poszczególnym gospodarstwom, a nawet grupom lub typom gospodarstw rolnych dostosować się do istniejącego systemu dostaw*.

Charakterystycznym przykładem są tu gospodarstwa małorolne, gdzie udział produkcji zbóż jest niski, a udział produkcji zwierzęcej — wysoki. Otóż gospodarstwa o obszarze gruntów nie przekraczającym 3 ha przeliczeniowych, jeśli nie mają możliwości dostarczenia zbóż w ilości okreś-

* To wyodrębnienie i przeciwstawianie sobie systemu dostaw z jednej, a zamienników z drugiej strony jest tylko pozorne i uczynione w pewnym sensie sztucznie. Chodzi tu tylko o pełniejsze wyjaśnienie tym sposobem roli zamienników na tle systemu dostaw.

lonej wymiarem, mogą zamiast zboża dostarczyć trzodę chlewną, mleko lub ziemniaki, przy czym jednak zamienniki te mogą obejmować tylko 30% wymiaru dostaw zbóż. Z przywileju tego nie mogą korzystać gospodarstwa większe.

Rola zamienników — w odróżnieniu od norm dostaw mających charakter obligatoryjny — jako czynnika wnoszącego elastyczność do systemu dostaw obowiązkowych uwydatni się, gdy zwrócimy uwagę na to, że zapewniają one pewną swobodę w wyborze uprawy poszczególnych roślin czy kierunków chowu zwierząt gospodarskich, stwarzają pewien zakres alternatyw ekonomicznych. Dzięki temu zamienniki stanowią niewątpliwie w pewnym stopniu dźwignię specjalizacji produkcji rolniczej drobnotowarowych gospodarstw rolnych. W odróżnieniu od systemów rolnictwa odznaczających się wyraźną tendencją do monokultury jako formy specjalizacji produkcji rolniczej cechą charakterystyczną naszego systemu rolnictwa (można tu mówić łącznie o gospodarstwach indywidualnych, spółdzielniach produkcyjnych i PGR, gdyż struktura zasiewów i produkcji na ogół jest bardzo podobna) jest wielostronny profil produkcyjny. Odpowiada to niewątpliwie bardziej charakterowi produkcji rolniczej jako takiej z właściwym jej zjawiskiem tzw. samoreprodukcji (samozaopatrzenia produkcyjnego), co wynika stąd, że w rolnictwie produkty wytwarzane w danym gospodarstwie stanowią środki produkcji dla tego samego gospodarstwa. Powoduje to m. in. znany fakt ścisłego zażebienia się dwu podstawowych gałęzi — produkcji zbóż i zwierząt gospodarskich.

Nie należy jednakże utożsamiać racjonalnej zasady wielostronnego profilu produkcyjnego opartego na kojarzeniu w określonych proporcjach poszczególnych gałęzi produkcji rolniczej ze zjawiskiem uniwersalizmu u drobnotowarowej gospodarki chłopskiej.

Uniwersalizm drobnej gospodarki chłopskiej wynika w znacznej mierze z naturalnego jeszcze w pewnym stopniu charakteru tej gospodarki w całym kraju, co potwierdza niski stopień jej towarowości.

Jak wiadomo, bardzo poważna część potrzeb konsumpcyjnych, zwłaszcza w zakresie żywności, zaspokajana jest nie w drodze zakupów rynkowych, lecz za pośrednictwem artykułów wytwarzanych we własnym gospodarstwie*.

Problem specjalizacji produkcji rolniczej w naszych warunkach polega bynajmniej nie na tym, aby przechodzić od wielostronnego profilu produkcyjnego do monokultury, lecz na tym, aby dane gospodarstwo wybrało takie skojarzenie gałęzi produkcji, tzn. takie proporcje wzajemne pomiędzy nimi czy też taką strukturą produkcji, które zapewniłyby najefektywniejsze wykorzystanie przyrodniczych i ekonomicznych warunków danego rejonu. Oczywiście najefektywniejsze wykorzystanie miejscowych zasobów i warunków w gospodarstwie rolnym możliwe jest w miarę rozwoju gospodarki towarowej i specjalizacji produkcji.

* Ten w znacznym stopniu uniwersalistyczny charakter drobnotowarowej gospodarki chłopskiej pogłębiał się w warunkach żywiolowego kształtowania się stosunków rynkowych, wahań popytu i podaży, a więc i cen poszczególnych produktów rolniczych. W takich warunkach chłop chce zabezpieczyć się od nieprzewidzianych zmian cen wytwarzanych artykułów. Motyw ten odpada w zasadzie w Polsce Ludowej w wyniku utrwalenia się regulującej roli państwa na rynku i wskutek niedoładania podaży za popytem na artykuły rolnicze.

Tymczasem dostawy obowiązkowe dostosowujące się w zasadzie do profilu produkcyjnego naszych gospodarstw są niewątpliwie — aczkolwiek obejmują tylko cztery podstawowe, powszechnie niemal wytwarzane produkty rolnicze — czynnikiem utrudniającym i ograniczającym w pewnym stopniu kształtowanie się specjalizacji produkcji rolniczej, jeśli wziąć pod uwagę stosunkowo wysoki wymiar z 1 ha artykułów objętych dostawami, a zwłaszcza zboża. Zamienniki ograniczają tę negatywną stronę systemu dostaw obowiązkowych, przyczyniając się w ten sposób do zwiększenia efektywności pracy (żywej i uprzedmiotowionej) w rolnictwie, ponieważ system dostaw bez odpowiednich korektur zmuszałby częstokroć wiele gospodarstw do rozwijania produkcji w niesprzyjających warunkach.

W związku z rozpatrywanym problemem zamienników jako środka stwarzającego pewne możliwości specjalizacji należy wskazać na jeszcze jeden ich aspekt. Dostawy obowiązkowe stanowią, jak wiadomo, dla gospodarstw chłopskich obciążenie nie tylko z punktu widzenia ich bilansów naturalnych, lecz i obciążenie z punktu widzenia podziału wartości produkcji czystej wytworzonej w gospodarstwie chłopskim. W tej dziedzinie również należy wskazać na zasadniczą rolę norm (wysokość norm) obowiązkowych dostaw, które określając, jaka część produkcji globalnej (towarowej) pozostaje do dyspozycji gospodarstwa, decydują o rozmiarach wartości produkcji czystej przekazywanej państwu, a tym samym o opłacalności danej gałęzi produkcji rolniczej w gospodarstwie. Ale znów mechanizm norm nie jest i nie może być czynnikiem tak elastycznym, aby zapewniał gospodarstwom tej samej grupy jednakowy podział wartości produkcji czystej na część przekazywaną państwu i pozostającą w gospodarstwie. Konieczność dostarczania państwu przez gospodarstwa wewnątrz danego rejonu czy obszaru (gdzie obowiązuje jedna norma wymiaru poszczególnych produktów rolniczych, mimo różnych przyrodniczych i ekonomicznych warunków produkcji powodujących różną wydajność pracy, a więc i różną indywidualną wartość poszczególnych produktów rolniczych) sprawia, że faktyczne rozmiary świadczeń, rzeczywista wielkość obciążeń w wyrażeniu wartościowym zależą od poziomu kształtowania się wartości indywidualnej (ściślej, od odchylenia poziomu wartości indywidualnej od poziomu wartości społecznej) zbóż, ziemniaków itd. Należy zwrócić uwagę, iż problem nie polega w tym wypadku na różnicach w wydajności pracy uwarunkowanych tylko niejednakową jakością gleby (powodujących oczywiście także różną wartość indywidualną i występowanie renty różniczkowej), gdyż sprawę tę rozwiązują tzw. hektary przeliczeniowe. Jakość gleby nie wyczerpuje wcale zagadnienia przyrodniczo-fizjograficznych i ekonomicznych warunków produkcji rolniczej określających kierunki produkcyjne — specjalizację — gospodarstw rolnych i rzutujących tą drogą na wydajność pracy, ponieważ składa się na to cały szereg elementów, do których obok jakości gleby należą mikroklimat, rzeźba terenu, reżym wodny itp.

W ten sposób zarysowuje się specyficzna progresja — czy regresja — w zakresie wielkości świadczeń w wyrażeniu wartościowym, oznaczająca z jednej strony preferencję dla gospodarstw osiagających niższą wartość indywidualną produktów objętych dostawami, z drugiej zaś — obciążenie przewyższające przeciętny poziom dla gospodarstw o nieko-

rzystnych warunkach produkcji takich artykułów. Tę negatywną stronę dostaw obowiązkowych (z interesującego nas tutaj punktu widzenia) ograniczają w pewnym, aczkolwiek stosunkowo niewielkim stopniu zamienniki umożliwiające gospodarstwu chłopskiemu przeznaczenie na dostawy produktów wytwarzanych przy innych — mniejszych — jednostkowych nakładach pracy żywej i uprzedmiotowanej. Są one zatem narzędziem korzystnego dla gospodarstw rolnych podziału renty różniczkowej.

II

Problematyka zamienników jest bardzo bogata, można ją rozpatrywać od wielu stron. W niniejszym artykule chodzi tylko o zwrócenie uwagi na niektóre aspekty zamienników jako bodźca ekonomicznego stosowanego w polityce kontraktacji produktów roślinnych.

Występowanie tzw. zamienników kontraktowanych jest konsekwencją współistnienia obok siebie takich form skupu, jak dostawy obowiązkowe i kontraktacja, konsekwencją faktu, że poszczególne artykuły rolnicze kontraktowane przez państwo u chłopów mogą być również przyjmowane na dostawy obowiązkowe. Na żądanie plantatora mogą być obecnie (tj. w roku gospodarczym 1955/1956) zaliczone na dostawy obowiązkowe takie rośliny kontraktowane, jak w grupie nasiennej — wyka jara (norma zamienna wynosi 170 kg zboża za 100 kg zamiennika), kukurydza (norma zamienna = 120 kg zboża), groch (140 kg zboża), łubin pastewny (230 kg zboża), koniczyna (700 kg zboża), trawy (400 — 700 — 1 100 kg, średnio 500 kg zboża) i inne, a w grupie konsumpcyjno-przemysłowej: fasola (100 kg zboża), groch (100 kg zboża), jęczmień browarniany (1 000 kg) oraz ziemniaki krochmalnicze (norma zamienna = 100 kg ziemniaków) i ziemniaki wczesne (100 kg).

Jak widać, zamienniki kontraktowane obejmują przeważającą ilość roślin nasiennych i minimalną ilość roślin z grupy konsumpcyjno-przemysłowej. Należy pamiętać o tym, że jęczmień oraz ziemniaki i tak objęte są dostawami obowiązkowymi. W istocie więc realizacja dostaw obowiązkowych zbóż w postaci zamienników stanowi przywilej ekonomiczny dla gospodarstw, które z uwagi na warunki naturalne, tradycje uprawy itd. specjalizują się w nasiennictwie, stąd też problematyka zamienników w kontraktacji artykułów roślinnych dotyczy więc w zasadzie tylko upraw nasiennych.

Należy jednak podkreślić, że zabezpieczenie gospodarstwom chłopskim możliwości specjalizowania się w zakresie upraw kontraktowanych odbywa się w inny jeszcze sposób, a mianowicie za pośrednictwem zmniejszenia wymiaru dostaw zbóż z tytułu kontraktacji. Zmniejszenie to obejmuje prawie wszystkie podstawowe rośliny przemysłowe, a więc burak cukrowy, cykorę, wszystkie rośliny oleiste, chmiel, tytoń, len na słomę i włókno oraz konopie na słomę i włókno, gorczycę białą i czarną. Wysokość zmniejszenia obowiązkowych dostaw zbóż ustala się w ten sposób, że powierzchnię zakontraktowaną (w ha fizycznych) mnoży się przez normę obowiązkowych dostaw zbóż dla danego gospodarstwa na 1 ha przeliczeniowy.

Jeśli chodzi o burak cukrowy i cykorię, to ich plantatorom zmniejsza się z tytułu kontraktacji również i dostawy obowiązkowe ziemniaków (mnożąc powierzchnię zakontraktowaną w ha fizycznych przez normę dostaw ziemniaka z 1 ha fizycznego).

Zarówno zamienniki, jak i zmniejszenie dostaw obowiązkowych stanowią poszczególne elementy wielocłonowego systemu bodźców ekonomicznych, jaki ukształtował się w kontraktacji, a który obejmuje poza tym cenę podstawową, premię dowozową, premię za jakość, korzyści z tytułu wymiany wiązanej i wiele innych bodźców. Na czym więc polegają cechy szczególne tych bodźców, tj. zamienników i zmniejszenia? Jakie cechy wspólne i różnice występują pomiędzy nimi? Jakich wymogów należy przestrzegać przy kształtowaniu tych bodźców?

Jeśli idzie o funkcję, jaką spełniają oba te rodzaje bodźców w całym systemie kontraktacji roślinnej, to polega ona na zapewnieniu gospodarstwom możliwości skoncentrowania się na uprawie roślin objętych kontraktacją, na stworzeniu im ekonomicznych warunków do hodowania upraw kontraktowanych. Odmienny jest jednak zakres i sposób realizacji tego zadania:

1. Zmniejszenie dostaw obowiązkowych zboża dotyczy w zasadzie jedynie roślin kontraktowanych z grupy konsumpcyjno-przemysłowej, podczas gdy zamienniki odznaczają się znacznie większą wielostronnością i zakresem; obejmują one również i artykuły nie kontraktowane (stąd bierze się występowanie tzw. zamienników nie kontraktowanych). Można tu rozróżnić grupę zamienników spośród artykułów rolniczych, z których każdy podlega dostawom obowiązkowym (np. gospodarstwa rolne zobowiązane do dostawy pszenicy mogą dostarczyć w zamian inne zboże) oraz grupę zamienników spośród artykułów, z których tylko jeden podlega dostawom obowiązkowym (np. wełna owcza za żywiec).

Bardziej istotne jest to, iż zmniejszenie wymiaru dostaw zboża ustala się jako iloczyn areału zakontraktowanego przez odpowiednią normę na hektar przeliczeniowy obowiązującą dane gospodarstwo. Stanowi to granicę zmniejszenia wymiaru i pozwala z góry przewidzieć masę zwalnianego zboża. Jeśli natomiast chodzi o zamienniki kontraktowane (i niektóre inne), to w ich postaci może być realizowany w zasadzie cały wymiar dostaw zbóż (podczas gdy wyłączenia nie mogą objąć całego areału podlegającego dostawom obowiązkowym). Granica nie jest tu sztywno zakreślona, określają ją w zasadzie możliwości produkcyjne danej gałęzi (czy artykułu) w gospodarstwie. Nie można tu z góry przewidzieć, ile zboża państwo utraci w związku z zamiennikami.

Z tych względów zamienniki w znacznie większym stopniu umożliwiają rozwinięcie specjalizacji w zakresie wybranej gałęzi czy artykułu i mogą bardziej skutecznie eliminować ewentualne przeszkody, jakie stwarzają dostawy obowiązkowe jako czynnik ograniczający wolny wybór asortymentu produkcji. Wyłączenie od dostaw nie rozwiązuje tego problemu, ich rola jest znacznie skromniejsza (zwłaszcza jeśli zważyć, że kierunki produkcji charakteryzujące nastawienie gospodarstwa rolnego należy wyprowadzać ze struktury produktu globalnego, a nie ze struktury zasiewów, która nie może być w tym wypadku kryterium głównym, gdyż na tej samej powierzchni może być wyprodukowana różna ilość ziemiopłodów).

Niezbędne jest w tym miejscu podkreślenie, że powyższe uwagi o roli zamienników jako czynnika specjalizacji produkcji rolniczej dotyczą zamienników kontraktowanych. Uwagi te byłyby natomiast w znacznej mierze niesłuszne w odniesieniu do zamienników nie kontraktowanych, których nie wykorzystuje się dostatecznie do tego celu. Chodzi przecież o to, że przyjmowane obecnie zamienniki występują przede wszystkim (jeśli abstrahować od gospodarstw małorolnych, o których wspominaliśmy) we w n a t r z produkcji roślinnej i zwierzęcej. Brak jest natomiast, jak to częstokroć wskazywano, szerszego stosowania zamienników pomiędzy zasadniczymi gałęziami produkcji rolniczej (zboża i zwierzęta rzeźne). Specjalizacja zaś produkcji rolniczej w naszych gospodarstwach może rozwijać się głównie w tych dwu głównych kierunkach. Sprzyjałoby temu niewątpliwie wprowadzenie na znacznie szerszą skalę zamienności, na przykład żywca za ziemniaki i zboże. Szeroki zakres zamienników stwarzałby korzystne możliwości przerobu w gospodarce chłopskiej produktów mniej szlachetnych (roślinnych) na bardziej szlachetne (zwierzęce). Otwierałoby to drogę do zmniejszenia tak potężnego obrotu zbożem, jaki dokonuje się w naszej gospodarce narodowej pomiędzy państwem a gospodarką chłopską wskutek ściągania zboża od chłopów za pośrednictwem dostaw i przepompowywania go z powrotem (kilkadziesiąt procent) na wieś w postaci pomocy paszowej dla rozwoju hodowli, zwłaszcza w ramach kontraktacji. Pozostawienie paszy w gospodarstwie chłopskim i wzięcie w zamian żywca wieprzowego prowadziłoby bez wątpienia do ograniczenia w pewnej mierze tej nieracjonalnej cyrkulacji zboża w naszym kraju (długich przewozów), co wymaga nakładów i pogarsza jakość produktów rolniczych.

Rola wyłączeń obszaru zakontraktowanego od dostaw zboża polega — najogólniej rzecz biorąc — na stworzeniu przestrzennej podstawy do uprawy roślin kontraktowanych. System wyłączeń dotyczy głównie (choć nie jedynie) tych roślin, które nie stanowią zamienników w dostawach zbóż. W istocie wyłączenie jest pewnym uzupełnieniem, a nawet tylko bardzo specyficzną postacią ogólniejszego zjawiska, jakim są zamienniki. Zwolnienie (wyłączenie) od wymiaru dostaw obowiązkowych obszaru przeznaczanego pod uprawę roślin kontraktowanych jest szczególnym zastosowaniem zasady zamienności, ponieważ oznacza ono zamianę danego obszaru jako terytorialno-przestrzennej podstawy (praktycznej lub potencjalnej) produkcji zbóż na taką samą podstawę produkcji przemysłowych roślin kontraktowanych; przy czym zamiana zostaje uzgodniona i zaakceptowana nie w fazie zbytu, lecz jeszcze przed rozpoczęciem procesu produkcji. (Formalnie rzecz biorąc, zmniejszenie wysokości obowiązkowych dostaw następuje po wywiązaniu się plantatora z umowy kontraktacyjnej).

2. Różnica pomiędzy zasadą wyłączeń a zamiennikami polega m. in. na tym, że korzyści (w postaci wyłączenia zboża z dostaw obowiązkowych) osiągane przez gospodarstwa kontraktujące są zupełnie niezależne od plonu z 1 ha, podczas gdy rozmiary tych korzyści osiąganych wskutek zastosowania zamienników są wprost proporcjonalne do wysokości plonów (ściślej — do ilości dostarczonej państwu). Wynikają stąd bardzo poważne konsekwencje. W szczególności jest to przyczyną istotnej od-

mienności skutków ekonomicznych, jakie powoduje funkcjonowanie obu tych bodźców oddziaływania na rozwój produkcji gospodarstw rolnych.

Wyłączenie obszaru zajętego pod uprawę roślin kontraktowanych od dostaw obowiązkowych (ziemniaków) nie stanowi dla plantatora bodźca do intensyfikacji produkcji tych roślin. Jest to ekstensywna forma zamiennika, ponieważ daje przywileje zupełnie niezależnie od poziomu produkcji, stymulując jedynie rozszerzanie działki kontraktacyjnej. Państwo traci również w tym wypadku pewną ilość zboża zupełnie niezależnie od wielkości zwolnionego obszaru. W praktyce zdarza się niekiedy, że zasada wyłączenia działa nawet jako swego rodzaju „antybodziec“ wzrostu produkcji.

Gospodarstwa indywidualne, a także i spółdzielnie produkcyjne, mając bardzo napięty bilans zbożowy, skwapliwie podpisują odpowiednie umowy kontraktacyjne na stosunkowo dużą działkę mimo braku rąk do pracy i środków materialnych. (Oczywiście w poważnej mierze działaniu zasady wyłączeń jako bodźca do ekstensyfikacji przeciwdziałają w poważnej mierze inne czynniki, jak wzrost dochodu globalnego z 1 ha w miarę wzrostu plonów czy premie za przekroczenie minimum dostaw z 1 ha. Nie obala to jednak naszej tezy).

Znaczenie zamienników właściwych polega natomiast na tym, że stanowią one bodziec silnie pobudzający do intensyfikacji produkcji. Jest to źródłem ich istotnej przewagi ekonomicznej nad zasadą wyłączeń.

3. Jedną z cech wspólnych zarówno zamienników, jak i wyłączeń, jeśli rozpatrywać je jako bodźce ekonomiczne, polega na tym, że ich sposób funkcjonowania, a zwłaszcza efektywność rozumiana jako wielkość osiągniętych korzyści w wyrażeniu pieniężnym zależą od żywiolowo kształtujących się na rynku nie zorganizowanym relacji cen odpowiednich artykułów rolniczych. Najjaskrawiej uwidacznia się to na przykładzie zwolnień od wymiaru.

Różnica pomiędzy skutkami ekonomicznymi i sposobem funkcjonowania zamienników a zwolnieniem od wymiaru dostaw obowiązkowych polega na tym, że w warunkach istnienia wolnego rynku chłopskiego i żywiolowego kształtowania się cen rozmiary korzyści osiąganych z tytułu zwolnień, a więc i znaczenie tego bodźca nie dadzą się planowo i ściśle kształtować przez politykę gospodarczą państwa. Istniejący natomiast związek zamienników z wolnym rynkiem nie musi bynajmniej prowadzić do takich konsekwencji, a wpływ wolnego rynku może być w tym zakresie wyeliminowany, jeśli prawidłowo, tzn. w sposób dostatecznie elastyczny, będzie prowadzona polityka państwa (problem ten będzie naświetlony bardziej szczegółowo w następnej części artykułu).

Otóż faktyczne rozmiary korzyści osiąganych z tytułu zwolnień od dostaw zależą w znacznym stopniu od rozpiętości pomiędzy cenami płacnymi za zboże (i ziemniaki w wypadku buraka cukrowego) w trybie dostaw obowiązkowych a wolnorynkową ceną zboża, jaką gospodarstwo może osiągnąć. W warunkach stałej ceny zboża skupowanego w ramach dostaw oznacza to, że czynnikiem współokreślającym jest poziom cen wolnorynkowych. Im wyższy jest poziom cen wolnorynkowych, tym większe korzyści osiąga gospodarstwo kontraktujące.

Wprawdzie gospodarstwo uprawnione do zmniejszenia wymiaru dostaw z tytułu kontraktacji roślin przemysłowych zmniejsza teoretycznie swoje

Tabl. 1. Korzyści ze zmniejszenia wymiaru dostaw obowiązkowych z tytułu kontraktacji buraka cukrowego w przeliczeniu na ha w 1954 r.

Województwo	Grupa obszarowa w ha przeliczeniowych	Wymiar netto zboża z 1 ha przeliczeniowego w tej grupie	Cena wolno-rynkowa 1 q żyta w 1954 r. (przeciętna roczna)	Korzyści osiągnięte z wyłączenia 1 ha od dostaw obowiązkowych zboża*	Wymiar netto dostaw obowiązkowych z 1 ha w tej grupie	Cena wolno-rynkowa 1 q ziemniaków w 1954 r. (przeciętna roczna)	Korzyści osiągnięte z wyłączenia 1 ha od dostaw ziemniaków	Złączone korzyści z wyłączenia dostaw obowiązkowych zboż i ziemniaków
Bydgoszcz	3—15	2,71	281	520	3,59	74	161	681
Poznań	3—15	2,77	279	490	4,02	71	169	659
Lublin	3—10	1,36	296	261	1,96	81	180	361
Warszawa	3—10	1,64	281	294	2,47	75	114	408
Wrocław	3—10	2,40	265	376	2,53	84	134	530
Łódź	3—10	1,81	301	354	3,06	66	116	470
Rzeszów	3—10	1,13	319	238	1,44	110	109	247

* Korzyści te obliczono w sposób następujący: cenę targowiskową — wg Rocznika Statystycznego GUS — 1 q żyta w danym województwie pomniejszono o 15% (koszty transportu itd.), po czym cenę tę pomnożono przez ilość kwintali zboża odpowiadającą wymiarowi netto dostaw z 1 ha przeliczeniowego. Od otrzymanego wyniku odjęto sumę, jaką plantator otrzymałby za to zboże po cenie dostaw obowiązkowych. Tak więc np. rachunek dla województwa bydgoskiego przedstawia

$$281 - 281 \times 15$$

$$\frac{281 - 281 \times 15}{100} = 695 \text{ zł.} - 2,9 \times 60 = 695 - 195 =$$

520 zł. Analogicznie obliczono korzyści z tytułu zmniejszenia

obowiązkowych dostaw ziemniaków.

możliwości produkcyjne zboża (właśnie o obszar wyłączony), ale nie zmienia to przecież faktu, że zyskuje ono na zmniejszeniu faktycznej wysokości świadczeń. Inaczej kształtuje się wówczas struktura podziału dochodu społecznego pomiędzy tymi gospodarstwami a państwem.

Oczywiście rozmiary faktycznych korzyści osiąganych ze zwolnień zależą nie tylko od zmian w poziomie cen wolnorynkowych, jakie zachodzą w czasie, gdy porównuje się ze sobą poszczególne lata. Jak wiadomo, poziom wolnorynkowych cen zboża jest różny w różnych rejonach ekonomicznych Polski. Wynika stąd, że korzyści ekonomiczne osiągane ze zmniejszania wymiaru dostaw obowiązkowych z tytułu kontraktacji niektórych upraw przemysłowych zależą: po pierwsze, od poziomu cen wolnorynkowych zboża (i ziemniaków) w danym roku, po drugie, od terytorialnego zróżnicowania cen wolnorynkowych. Aby więc wykazać rejony (czy okolice) Polski, które w danym roku osiągają takie same korzyści z tytułu zwolnień od dostaw, należałoby wykreślić bardzo interesującą i pożyteczną dla praktyki gospodarczej mapę i z o t y m (i z o c e n) z b o ż a czy ziemniaków. Mapa izocen może być oczywiście sporządzona tylko dla różnicujących się cen wolnorynkowych.

Jak przedstawia się ilościowa określoność omawianego zjawiska?

Przedstawimy to na przykładzie buraka cukrowego. Zamieszczona poniżej tablica ma na celu ukazanie roli wyłączeń obszaru zakontraktowanego pod uprawę buraków cukrowych jako czynnika kształtowania ich opłacalności w gospodarstwach w zasadzie pod względem obszaru średniackich (co zostało osiągnięte jedynie w przybliżeniu na skutek trudności skorelowania obszarowych przedziałów klasowych — w ha fizycznych — w odpowiednich rejonach ekonomicznych z ugrupowaniem gospodarstw pod względem obszarowym w ha przeliczeniowych, stosowanych w sprawozdawczości Ministerstwa Skupu).

Dla przedstawienia zmian w rozmiarach korzyści z tytułu zmniejszenia dostaw obowiązkowych, jakie dokonują się na skutek poziomu cen wolnorynkowych w czasie, zamieszczamy tablicę, w której przyjęto wymiar netto zboża z 1 ha z 1954 r. dla tych samych grup obszarowych gospodarstw oraz ceny wolnorynkowe z 1955 r.

Tabl. 2. Korzyści ze zmniejszenia wymiaru dostaw w 1955 r.

Województwo	Cena wolnorynkowa 1 q żyta (przeciętna roczna) w 1955 r.	Korzyści osiągnięte z obniżenia dostaw zboża	Cena wolnorynkowa 1 q ziemniaków (przeciętna roczna) w 1955 r.	Korzyści z obniżenia dostaw ziemniaków	Łączne korzyści z obniżenia dostaw obowiązkowych zboża i ziemniaków
Bydgoszcz	323	625	97	229	854
Poznań	308	520	92	241	761
Lublin	294	258	85	106	364
Warszawa	283	297	88	141	438
Wrocław	300	468	111	193	661
Łódź	334	405	87	171	576
Rzeszów	354	272	127	130	402

Przedstawione w tablicach 1 i 2 liczby potwierdzają tezy wysunięte poprzednio. Można więc sformułować niektóre dalsze uwagi w sprawie wyłączeń jako czynnika kształtującego opłacalność uprawy kontraktowanych roślin przemysłowych.

Otóż: a) znaczenie i ciężar gatunkowy tego czynnika rośnie wraz ze wzrostem wymiaru dostaw na 1 ha przeliczeniowy;

b) jego znaczenie i ciężar gatunkowy rośnie wraz ze wzrostem poziomu cen wolnorynkowych zboża (ziemniaków).

Połączenie w różnych wariantach tych — z różną siłą występujących w poszczególnych rejonach kraju — dwóch kryteriów daje konkretne wartości liczbowe. Charakterystyczne jest, że absolutne rozmiary tych korzyści są ponad dwukrotnie wyższe w rejonie środkowo-zachodnim (województwo bydgoskie i poznańskie) w porównaniu z województwami lubelskim i rzeszowskim. Oznacza to stworzenie w tym rejonie preferencji ekonomicznych dla gospodarstw rolnych, które faktycznie korzystają ze swoistej premii kontraktacyjnej podnoszącej opłacalność produkcji roślin przemysłowych.

Określenie ciężaru gatunkowego zwolnień od dostaw obowiązkowych zbóż (i ziemniaków) jako czynnika kształtującego opłacalność wymaga jeszcze naświetlenia jego roli w wyrażeniu względnym, tj. procentowego udziału w strukturze przychodu globalnego z 1 ha (w tym wypadku znów buraka cukrowego).

Tabl. 3. Procentowy udział w strukturze przychodu globalnego z 1 ha w 1954 r.

Województwo	Dostawy w q z ha	Przychód ogółem z ha	Korzyści z wyłączenia obszaru zakontraktowanego	Udział w przychodzie globalnym w %
Bydgoszcz	205,6	13 018	681	5,2
Poznań	216,6	13 666	659	4,8
Lublin	193,1	11 948	361	3,0
Warszawa	191,0	11 866	408	3,4
Wrocław	192,6	12 090	530	4,4
Łódź	188,5	10 778	470	4,4
Rzeszów	155,8	9 693	347	3,6

Z danych zawartych w tablicy wynika, że różnice we względnym ciężarze gatunkowym korzyści osiągniętych z wyłączenia obszaru zakontraktowanego od dostaw obowiązkowych są mniejsze niż różnice w rozmiarach absolutnych. Jest to przede wszystkim konsekwencją faktu znacznie większej rozpiętości w poziomie plonów buraka cukrowego niż rozpiętości pomiędzy wymiarem dostaw zboża i ziemniaków oraz ich cenami wolnorynkowymi (przy porównywaniu ze sobą różnych rejonów kraju).

4. Niezmiernie interesującym i charakterystycznym zjawiskiem jest — zupełnie niemal dotychczas pomijanym w rozważaniach na temat bodźców ekonomicznych — klasowy aspekt zasady zmniejszenia wymiaru dostaw obowiązkowych zboża i systemu zamienników.

Podobnie jak w poprzednich wypadkach pod pewnymi względami oba te rodzaje bodźców wykazują poważne podobieństwo, pod innymi zaś względami — znaczną różnicę. Wspólne, aczkolwiek w różnym stopniu, jest tu w obu wypadkach to, że tak zasada zmniejszania wymiaru dostaw, jak i system zamienników — rozpatrywane same przez się — zapewniają określone preferencje ekonomiczne gospodarstwom większym, tj. średniackim, a zwłaszcza kułackim, pozbawiają natomiast tych preferencji gospodarstwa małorolne.

Jeśli idzie o zamienniki, to ich aspekt klasowy określają następujące okoliczności: dane sprawozdawcze Ministerstwa Skupu oraz wyniki ankiet przeprowadzonych przez IER wykazują na ogół wzrost udziału zamienników w miarę wzrostu gospodarstwa. Tłumaczy się to dążeniem do łagodzenia za pomocą zamienników (a zwłaszcza tych, które cechuje wysoka relacja zamienna, jak np. niektórych roślin nasiennych) skutków ostrej progresji w dostawach obowiązkowych stosowanej wobec gospodarstw większych oraz dążeniem do równoważenia w ten sposób bilansu zbożowego, który staje się coraz bardziej napięty, w miarę jak rośnie obszar gospodarstwa. (To napięcie bilansu zbożowego nie wynika wcale z odpowiednich zmian w strukturze zasiewów, ponieważ w miarę wzrostu obszaru gospodarstwa rośnie w zasadzie udział zbóż w strukturze zasiewów, co obok względnego spadku spożycia osobistego i pasz jest źródłem wyższej towarowości stanowiącej podstawę zasady progresji w dostawach. Jest jednak rzeczą charakterystyczną, że w dużych i silnych gospodarstwach rejonu środkowo-zachodniego spada nieco w strukturze zasiewów udział zbóż, ponieważ nastawiają się one na uprawę zamienników).

W ten sposób zamienniki pozwalają gospodarstwom większym, częściej kułackim, zachować równowagę gospodarczą i zapewnić możliwość egzystencji w naszym systemie dostaw obowiązkowych, które cechuje ostra progresja wymiaru, przede wszystkim zbóż. W warunkach ostrej, niekiedy nawet zbyt ostrej jak na możliwości poszczególnych gospodarstw, progresji przy wymiarze dostaw obowiązkowych było to pewnym czynnikiem amortyzującym dla tych gospodarstw. Większe gospodarstwa chłopskie, które nie potrafiły włączyć się do systemu bodźców i w sposób elastyczny przystosować do niego kierunki swej gospodarki, popadały w stan chwiejnej równowagi gospodarczej lub wręcz degradacji.

W inny natomiast sposób odbywa się stwarzanie preferencji dla gospodarstw większych wskutek stosowania zasady zwolnień. Stwierdziłszy poprzednio, że rozmiary faktycznych korzyści osiągniętych z tytułu zmniejszenia dostaw obowiązkowych zboża zależą od poziomu jego cen wolnorynkowych, a więc ceny te kształtują się różnie w zależności od danego roku (poziom cen wolnorynkowych). Stąd też w danym roku i w danym rejonie wahania poziomu cen wolnorynkowych dotyczą jednakowo wszystkich gospodarstw niezależnie od grupy obszarowej. Jest jednak jeszcze inny aspekt omawianego zagadnienia.

Rozmiary korzyści ze zmniejszenia wymiaru dostaw zbóż z tytułu kontraktacji zależą również od wielkości obszaru gospodarstwa. Jak wiadomo, wszystkie gospodarstwa rolne w naszym kraju zostały z punktu widzenia potrzeb polityki skupu podzielone na 15 grup, przy czym podawają do zaliczania gospodarstw do danej grupy jest powierzchnia po-

siadanych gruntów ornych wyrażona w hektarach przeliczeniowych. Dla każdej z tych 15 grup gospodarstw obowiązuje odrębna norma obowiązkowych dostaw zbóż, wyrażona w kilogramach na 1 ha przeliczeniowy gruntów ornych. Norma ta jest tym wyższa, im więcej hektarów przeliczeniowych gospodarstwo posiada, ponieważ obowiązuje tu zasada progresji.

Oto konkretny przykład z dwóch gospodarstw w województwie lubelskim objętych ankietą IER. Jedno gospodarstwo posiada 5,38 ha przeliczeniowych, a z każdego hektara przeliczeniowego jest zobowiązane dostarczyć państwu w trybie dostaw obowiązkowych 141 kg zboża, drugie gospodarstwo, większe — o obszarze 10,89 ha przeliczeniowych, ma obowiązek dostarczyć państwu 251 kg zboża z 1 ha przeliczeniowego. Załóżmy, że oba te gospodarstwa zawierają umowy kontraktacyjne na uprawę 0,5 ha buraka cukrowego. Wówczas pierwsze z nich zmniejszy swój wymiar o 70,5 kg zboża, drugie zaś — o 125,5 kg zboża, a więc osiągnie niemal dwukrotnie większą korzyść.

Spotykamy tu więc zjawisko stępania czy neutralizowania zasad progresji w dostawach, które przybiera postać swego rodzaju premiowania gospodarstw większych. Ponieważ rozmiary zmniejszania dostaw są tym większe, im więcej hektarów przeliczeniowych posiada gospodarstwo kontraktujące, przeto korzyści te rosną wraz ze wzrostem obszaru gospodarstwa, a kierunek i intensywność działania tego bodźca ekonomicznego są wprost przeciwstawne działaniu zasady progresji obowiązującej przy dostawach obowiązkowych produktów rolniczych. Instytucja zmniejszania wymiaru dostaw obowiązkowych zbóż i ziemniaków z tytułu kontraktacji roślin przemysłowych odgrywa więc rolę czynnika regresji wobec dostaw obowiązkowych (preferencji takich nie stwarza system zamienników).

Fakt ten jest niewątpliwie jedną z przyczyn zjawiska zwiększającego się odsetka obszaru roślin przemysłowych, zwłaszcza buraka cukrowego (w strukturze zasiewów), w miarę wzrostu obszaru gospodarstw chłopskich. Oto jak na przykład kształtuje się udział buraków cukrowych i innych roślin przemysłowych w strukturze zasiewów gospodarstw chłopskich powiatu Krotoszyn, objętego szczegółowymi badaniami IER.

Tabl. 4. Udział roślin przemysłowych w strukturze zasiewów gospodarstw chłopskich w pow. Krotoszyn

Wyszczególnienie	Biedniak	Średniak słaby	Średniak mocny	Kułak słaby	Kułak mocny
Zasięg ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
W tym burak cukrowy	3,1	4,6	5,1	6,0	5,2
Inne rośliny przemysłowe	0,3	0,9	1,7	2,1	2,8

(Tablica 4 przedstawia obszarowe grupy klasowe; została ona sporządzona przez pracownika IER, S. Kobylińskiego).

Niewątpliwie przyczyną powyższej tendencji kształtowania się udziału buraka cukrowego i innych przemysłowych w strukturze zasiewów jest brak końskiej siły pociągowej w gospodarstwach małych, a zwłaszcza wyższa towarowość gospodarstw większych* i inne czynniki, ale byłoby przecież błędem pomijać w tym wypadku działanie specyficznych preferencji ekonomicznych, jakie gospodarstwom większym przynosi kontraktacja roślin przemysłowych, uprawniająca do korzystania ze zmniejszenia wymiaru dostaw zboża (i ziemniaków).

Należy jednocześnie zapominać, że poza tym gospodarstwa większe są na ogół w bardziej korzystnej sytuacji w wymianie kontraktacyjnej z państwem. Po stronie tych gospodarstw leży wyższość większej gospodarki i dlatego bije ona ekonomicznie gospodarstwa drobne i średnie. Mają one bowiem przewagę ekonomiczną nad gospodarstwami mniejszymi w zakresie wysokości nakładów pracy żywej, a zwłaszcza uprzedmiotowionej na jednostkę produkcji, które są niższe w tych gospodarstwach. Gospodarstwa większe odznaczają się wyższą wydajnością pracy, a więc wytwarzają one produkty rolnicze o niższej wartości indywidualnej niż gospodarstwa małe. W miarę wzrastania gospodarstwa chłopskiego i obszaru rolnego spadają progresywnie główne wydatki w gospodarce rolnej (na utrzymanie bydła, inwentarza martwego itd.) Prawidłowość tę sformułował Lenin w cytowanej już pracy „Nowe ruchy gospodarcze w życiu chłopskim”: „Wzajemny stosunek między obszarem zasiewów a wydatkami gospodarstwa wychodzi na niekorzyść drobnych gospodarstw**”. Mamy więc w ten sposób jednakowe warunki sprzedaży czy też jednakowe warunki rynkowe wobec niejednakowych warunków produkcji.

W tych warunkach gospodarstwa większe korzystają z większej opłacalności uprawy roślin przemysłowych, tj. większej taniości produktu i osiągają wyższy dochód z realizacji roślin kontraktowanych, ponieważ warunki kontraktacji są jednakowe dla wszystkich kontraktujących gospodarstw chłopskich. Oczywiście takich korzyści ekonomicznych (jak również korzyści z obniżenia świadczeń i poprawy bilansu zbożowego z tytułu zmniejszenia wymiaru dostaw obowiązkowych zboża, o czym wspominaliśmy poprzednio) nie odnoszą pozostałe gospodarstwa większe nie kontraktujące. Jest to przywilejem tylko dużych obszarowo gospodarstw kontraktujących, przywilejem będącym konsekwencją obecnych zasad podatku specjalnego i systemu podatkowego w ogóle, który nie uwzględnia wszystkich tych okoliczności.

Wyjaśnienie problemu, czy wszystko to oznacza występowanie pewnych sprzeczności w polityce ekonomicznej państwa na wsi (a mianowicie czy wykorzystywanie prawa wartości jest u nas sprzeczne z założe-

* W swej pracy „Nowe ruchy gospodarcze w życiu chłopskim” Lenin próbuje stosowany przez Postnikowa podział gruntów w każdym gospodarstwie na cztery części: 1) powierzchnia żywienia produkująca środki żywności na wyżywienie rodziny, 2) powierzchnia pastewna dostarczająca paszy dla bydła pracującego w gospodarstwie, 3) powierzchnia gospodarcza składająca się z terenu zagrody, dróg itd., 4) powierzchnia rynkowa, czyli handlowa, gospodarstwa produkująca rośliny przeznaczone do zbytu na rynek w stanie surowym lub po przeróbce. Oczywiście w miarę wzrostu obszaru gospodarstwa wzrasta jego powierzchnia handlowa, którą rośliny przemysłowe reprezentują w sposób najbardziej charakterystyczny.

** W. I. Lenin, Dzieła, t. I, Warszawa 1950, str. 27.

niami klasowej polityki uwzględniającej wymogi trójjednej formuły Lenina), wymagałoby rozpatrzenia szeregu jeszcze zjawisk ekonomicznych i podjęcia specjalnej analizy, co nie jest przedmiotem niniejszego artykułu. W analizie takiej należałoby niewątpliwie wyjaśnić m. in., na ile słuszne jest w naszych warunkach stwarzanie pewnych bodźców progresywnych do intensyfikacji gospodarstw większych, które na skutek właściwej dla nich struktury produkcji* wykazują tendencję do dezintensyfikacji.

5. Negatywnym skutkiem ekonomicznym funkcjonującego w obecnej postaci w Polsce systemu zamienników jest stwarzanie pewnych bodźców ekonomicznych do dostarczania przemysłowi surowców rolnych o gorszej jakości, czego nie powoduje realizacja zasady obniżania wymiaru dostaw obowiązkowych w gospodarstwach kontraktujących rośliny przemysłowe.

Ogromne znaczenie jakości surowca dla przemysłu rolno-spożywczego jest ogólnie znane i jego wyjaśnienie może być w tym miejscu zupełnie pominięte. Tymczasem — jak wykazuje praktyka — dotychczasowa organizacja systemu zamienników rodzi antybodźce do podnoszenia jakości surowca. Weźmy przykład jęczmienia browarnianego i upraw nasiennej — traw czy koniczyny. Otóż zupełnie niezależnie od jakości (standardu) za każde 100 kg dostarczonego jęczmienia browarnianego zalicza się 100 kg zboża na poczet dostaw obowiązkowych. Podobnie, zupełnie niezależnie od standardu i kwalifikatu, za każde 100 kg koniczyny nasiennej zalicza się 700 kg zboża, za każde 100 kg nasion traw — średnio 500 kg itd., czyli tzw. norma zamienna stosowana jest bez względu na jakość (standard) dostarczanego zamiennika.

Jest rzeczą niewątpliwą, że stanowi to i musi stanowić przyczynę (aczkolwiek nie jedyną) znanego zjawiska dostarczania przez gospodarstwa kontraktujące z roku na rok coraz gorszych jakościowo produktów**.

Tak więc jeśli chodzi o jęczmień browarniany, to jakość ziarna otrzymywanego z plantacji kontraktowanych według danych dotyczących procentowego wykonania w poszczególnych latach według standardów przedstawiała się w sposób następujący:

Rok zbioru	I standard	II standard
1951	70,3	29,3
1952	65,1	34,9
1955	38,4	61,6
1954	25,0	75,0

(Dane zaczerpnięte z „Gospodarki Zbożowej” nr 2, 1955, str. 3). A zatem pogarszanie się jakości jęczmienia pogłębia się z roku na rok.

Tendencję do pogarszania jakości wykazują również dostawy grochu, a także dostawy nasion kontraktowanych, a zatem artykułów realizowanych przede wszystkim w formie zamiennikowej.

* Por. artykuł Z. Kozłowskiego „Kształtowanie się produkcji czystej i dochodowości w indywidualnych gospodarstwach chłopskich“, patrz: „Ekonomista“ nr 2, 1956.

** Oczywiście wśród wielu czynników obniżających jakość produktów rolniczych realizowanych jako zamienniki na dostawy nie można pominąć zwłaszcza dotkliwego braku odpowiedniego materiału siewnego.

Sztywne stosowanie normy zamiennej pracownicy aparatu skupu, np. Centrali Nasiennej, tłumaczą niemożliwością dokładnego określania jakości produktów na punktach skupu (z powodu braku wykwalifikowanych brakarzy itp.) oraz zupełnie nieuniknionym niebezpieczeństwem oszustw i nadużyć, jakie pojawiłyby się w wypadku uzależnienia normy zamiennej od jakości zamiennika. Argumenty te są w zasadzie słuszne.

Nie zmienia to jednak realnego faktu pewnych sprzeczności przeciwstawnych sobie tendencji, które z powodu obecnej organizacji zamienników występują w systemie bodźców ekonomicznych stosowanych w kontraktacji produkcji roślinnej. Z jednej bowiem strony stosowanie relacji zamiennych bez względu na jakość dostarczonego zamiennika ogranicza i osłabia dążenie plantatora do zabiegów i dodatkowych nakładów pracy w celu podniesienia jakości produktów, z drugiej zaś — polityka cen artykułów kontraktowanych przewiduje, co jest ekonomicznie uzasadnione i niezbędne, premie pieniężne za jakość (standard) sprzedawanych państwu artykułów kontraktowanych. Która z tych tendencji bierze górę, zależy od szeregu okoliczności kształtujących się odmiennie dla poszczególnych roślin. Niewątpliwie poważnym czynnikiem eliminowania tendencji do pogarszania jakości dostarczonego surowca jest w tym wypadku duża progresja premii pieniężnej za jakość. Zasada progresji przy ustalaniu wysokości premii pieniężnej za jakość, której analiza nie jest przedmiotem niniejszego artykułu, nie zawsze jednak jest stosowana prawidłowo. Obecna sytuacja zamienników stwarza więc bodźce do pogarszania jakości kontraktowanych produktów rolniczych, realizowanych jako zamienniki nie tyle z powodu podługiwania się samą normą zamienną, którą oczywiście trudno byłoby obecnie uzależniać od jakości dostarczanego zamiennika, ile wskutek niewykorzystywania przeciwdziałającej roli ceny (premię pieniężnej). Jeżeli zatrzymać się znów na przykładzie jęczmienia browarnianego, to trzeba stwierdzić, że nawet stosowanie premii pieniężnej za jakość przy zaliczaniu na dostawy obowiązkowe rodzi wręcz specyficzne antybodźce w tym zakresie. Cena 1 q jęczmienia browarnianego I standardu wynosi 75 zł przy zaliczaniu na dostawy i $75 \text{ zł} \times 3 = 225 \text{ zł}$ bez zaliczenia. Natomiast cena II standardu wynosi (dla województwa bydgoskiego, poznańskiego i wrocławskiego) 60 zł przy zaliczaniu na dostawy (dla pozostałych województw 61,50 zł) i $60 \times 3 = 180 \text{ zł}$ bez zaliczenia na dostawy. W ten sposób dopłata za poprawę jakości z II do I standardu wynosi dla wersji bezzamiennikowej $225 - 180 = 45 \text{ zł}$, podczas gdy w wersji zamiennikowej $75 - 60 = 15 \text{ zł}$, a więc dopłata jest trzykrotnie mniejsza. Czy nie słusniejsze byłoby utrzymanie dopłaty za jakość na tym samym poziomie, niezależnie od formy realizacji jęczmienia browarnianego?

Skoro nie jest możliwe zapobieżenie negatywnemu oddziaływaniu normy zamiennikowej na jakość, konieczne jest uruchomienie w postaci premii pieniężnej bodźca tak silnego, aby równoważył plantatorowi korzyści osiągane obecnie przez odstawy jęczmienia na zamiennik w gorszym standardzie. Ściśle biorąc, premia pieniężna powinna nawet przewyższać te korzyści. Przy braku takich dostatecznie silnych bodźców do podnoszenia jakości działanie normy zamiennej musi prowadzić do skutków negatywnych. Staje się ona wówczas antybodźcem. Oczywiście

tworzenie specjalnego bodźca neutralizującego negatywne działanie normy zamienniej wymaga odpowiednich środków finansowych. Jest to jednak konieczne wskutek niemożności posługiwania się normą zamienną jako dźwignią podnoszenia jakości. Źródłem zła jest więc nie sama przez się norma zamienna, lecz organizacja systemu zamiennego jako całości, brak właściwych korelacji pomiędzy normą a ceną (premią).

*

Obok wyszczególnionych w powyższych pięciu punktach różnic (a nawet sprzeczności) występujących pomiędzy zamiennikami właściwymi a zasadą zmniejszania wymiaru dostaw zboża z tytułu kontraktacji roślin przemysłowych mają one jednocześnie szereg cech wspólnych. Oto najważniejsze z nich: cechą wspólną obu tych bodźców jest stwarzanie ulg przy wywiązywaniu się z dostaw obowiązkowych zboża jako premii za specjalizację. Dalszą cechą wspólną jest ich na ogół protekcyjny ekonomicznie charakter w stosunku do gospodarstw większych (często kułackich).

Najistotniejsze znaczenie ma wszakże fakt, iż uprawa roślin kontraktowanych objętych obiema tymi kategoriami bodźców jest atrakcyjna przede wszystkim dlatego, ponieważ gospodarstwo osiąga na ogół wyższy dochód z ich uprawy na 1 ha niż przy uprawie zboża, kiedy dochód z 1 ha jest znacznie niższy. Dzięki temu gospodarstwa kontraktujące uzyskują nie tylko łatwiejszą drogę realizacji dostaw obowiązkowych zbóż, lecz zarazem znajdują one źródło zwiększenia dochodowości całego gospodarstwa oraz poprawy swego bilansu pieniężnego, co stanowi swego rodzaju ekwiwalent, rekompensatę za poniesione świadczenia (dotyczy to, jak wskazywaliśmy, gospodarstw na tych terenach, które z uwagi m. in. na lepsze gleby — a znaczna część roślin przemysłowych wymaga gleb lepszych, jak np. burak cukrowy, cykoria, rzepak i inne — oraz tradycje uprawy itd. mają pierwszeństwo w rejonizacji kontraktacji produkcji roślinnej). Stanowi to okoliczność pogłębiającą nierównomierność rozwoju gospodarczego poszczególnych rejonów Polski.

Myśl tę formułuje prof. J. Tepicht, omawiając niektóre wyniki naszego systemu dostaw obowiązkowych i kontraktacji: „Mimo że lepsze gleby nakładają wyższy wymiar dostaw zboża z hektara, wieś o lepszych warunkach naturalnych odnosi tak wielkie korzyści z kontraktacji (nawozy sztuczne, zwalnianie od dostaw zbóż obszaru objętego kontraktacją roślinną, premia w ziarnie za kontraktację trzody chlewnej, duże dochody pieniężne itd.), że jej wysiłek dla dostaw obowiązkowych zostaje poważnie skompensowany, natomiast wieś na glebach ubogich ma co prawda niższy wymiar dostaw, lecz nie korzysta z wyłączeń i nie jest w stanie przekroczyć swego pułapu, po którym świadczenia znajdują swoją kompensatę”^{*}.

Uznając za słuszne stanowisko autora wypadałoby jedynie zaznaczyć, że, w odniesieniu do kontraktacji roślinnej, po pierwsze, najważniejsze znaczenie ma fakt znacznego z reguły zwiększenia dochodu globalnego z 1 ha w wyniku zmiany struktury zasiewów na korzyść roślin prze-

^{*} J. Tepicht, „Myśli o sprawie kułackiej“, „Nowa Kultura“ nr 25, 1956 r.

mysłowych, po drugie, że sama jakość gleby nie jest bynajmniej rozstrzygającym — aczkolwiek bardzo ważnym — kryterium w zakresie rejonizacji uprawy kontraktowanych roślin przemysłowych, a po trzecie, iż możliwości rekompensaty świadczeń poniesionych z tytułu dostaw obowiązkowych zbóż nie są jednakowe dla gospodarstw większych i małych w danej wsi położonej na glebach lepszych, gdyż uprzywilejowane są pod tym względem gospodarstwa większe. Ściśle rzecz biorąc, występuje tu nie tyle uprzywilejowanie gospodarstw większych w ogóle w porównaniu z mniejszymi, lecz uprzywilejowanie większych gospodarstw kontraktujących w porównaniu z większymi nie kontraktującymi. To więc jest przede wszystkim czynnikiem dyferencjacji gospodarstw większych.

Nieuwzględnienie tej ostatniej okoliczności zaciemniałoby, jak się wydaje, problem nowej dyferencjacji klasowej, która właśnie ma swoje źródło w skutkach funkcjonowania naszego systemu polityki ekonomicznej na wsi, a zwłaszcza w takich jego ogniwach, jak zamienniki, zasada zwalniania od dostaw obszaru zakontraktowanego itp. Powyższe elementy naszego systemu polityki ekonomicznej stanowią czynnik stanowiący nierównomierność w zakresie faktycznego (tj. ostatecznego, wyrażonego w poziomie dochodowości gospodarstwa) stopnia obciążenia gospodarstw dostawami obowiązkowymi i podatkiem gruntowym. Myśl tę można wyrazić lakonicznie: ciężary świadczeń obarczają wszystkie gospodarstwa indywidualne, a z korzyści i przywilejów kontraktacji, zamienników i innych form rekompensaty korzystają tylko niektóre, brak jest tu właściwej korelacji, proporcjonalności pomiędzy tymi dwiema stronami polityki ekonomicznej.

III

Niezmiernie doniosłe w całej problematyce zamienników jest zagadnienie cen, jakie powinny być za nie płacone. Wiąże się to najściślej z rolą zamienników jako czynnika kształtującego opłacalność produkcji poszczególnych artykułów rolniczych.

Rośliny należące do grupy tzw. zamienników kontraktowanych mogą być realizowane przez chłopów w dwojakiej formie: z zaliczeniem na dostawy obowiązkowe lub bez zaliczenia. Jak wykazuje doświadczenie i wyniki przeprowadzonej analizy, warunki realizacji (w sensie całości kształtu korzyści osiąganych przez plantatora) nie są w obu tych wypadkach jednakowe w tych samych warunkach produkcyjnych. W związku z tym pojawia się zjawisko dwoistej opłacalności danej rośliny kontraktowanej: opłacalności w tzw. wersji bezzamiennikowej i w wersji zamiennikowej.

Nawiasem mówiąc, stosowanie zamienników za dostawy obowiązkowe wysuwa problem: czy świadczenia powinny obciążać (i w ten sposób zmniejszać) opłacalność artykułu podlegającego dostawom obowiązkowym, a więc na przykład zboże, czy też powinny obciążać opłacalność artykułu występującego w postaci zamiennika.

Jeśli na przykład plantator dostarcza jako zamiennik za zboże nasiona kukurydzy, wówczas otrzymuje 465 zł (cena nasion niekwalifikowanych I standardu w 1955 r.) i zalicza 120 kg zboża, podczas gdy sprze-

dając państwu ten sam 1 q kukurydzy dostarczony nie jako zamiennik, otrzymuje 705 zł. Różnica wynosi więc 240 zł. Zwolnione tym sposobem zboże gospodarstwo może sprzedać na wolnym rynku czy w skupie ponadobowiązkowym. Cena realizacji zboża będzie w takim wypadku wysoka i nie będzie zawierać w sobie świadczeń, podczas gdy cena kukurydzy będzie niska z powodu obciążenia jej świadczeniami. Wydaje się jednak, że nie może stąd wynikać wniosek, jakoby w tym wypadku sama przez się sprzedaż nasion kukurydzy na poczet dostaw obowiązkowych podnosiła opłacalność zboża i powodowała odpowiednie obniżenie opłacalności kukurydzy. Wniosek taki byłby błędny, gdyż: 1) gdyby istotnie opłacalność roślin kontraktowanych sprzedawanych państwu jako zamiennik obniżała się tak poważnie, wtedy byłoby w ogóle rzeczą niezrozumiałą, dlaczego rozwija się produkcja artykułów w poważnym stopniu realizowanych w postaci zamienników. Instytucja zamienników funkcjonująca w praktyce jako bodziec musiałaby być poczytana za antybodziec; 2) wybór szczególnej formy realizacji dostaw obowiązkowych zboża nie może zmienić ich istoty ekonomicznej. W przeciwnym wypadku należałoby mówić o dwoistej opłacalności zboża: a) niskiej opłacalności zboża w gospodarstwach nie korzystających z zamienników i b) wysokiej — w gospodarstwach korzystających z zamienników, co przeczy logice.

Występowanie lub brak rozpiętości pomiędzy zamiennikową i bezzamiennikową wersją opłacalności zależy oczywiście tak od ustawienia tzw. relacji zamiennych, tj. stosunków ilościowych, w jakich rośliny — zamienniki zaliczane są na poczet dostaw obowiązkowych zbóż, jak i od wysokości cen płaconych za zamienniki. Jak wynika z przeprowadzonych badań, relacje norm zamiennych i cen takich roślin kontraktowanych w grupie konsumpcyjno-przemysłowej (groch i fasola) ustawił się w ten sposób, że opłacalność w obu wersjach jest mniej więcej jednakowa, przy czym — co jest rzeczą słuszną — stwarza się pewne preferencje dla wersji bezzamiennikowej.

Inaczej jednak przedstawia się sytuacja, gdy chodzi o rośliny kontraktowane w grupie nasiennej. Oto jak kształtuje się opłacalność niektórych upraw (a raczej przychód globalny z produkcji podstawowej) nasiennych przy zaliczaniu ich na dostawy obowiązkowe i w wersji bezzamiennikowej w 1955 r.

Tabl. 5. Opłacalność przy zaliczeniu na dostawy obowiązkowe

Wyszczególnienie	Wysokość dostaw w q	Cena 1 q jako zamiennika	Utarg ze sprzedaży	Norma zaliczenia	Korzyści z zatrzymania zboża ^a	Wartość produkcji podstawowej z 1 ha
Łubin pastewny	6,8	192	1 306	230	3 738	5 044
Wyka jara	4,7	175	822	170	1 920	2 742
Koniczyna czerwona	1,02	1 600	1 532	700	1 714	3 346

^a Dla uzyskania efektywnych korzyści osiąganych przez gospodarstwo stosujące zamienniki oblicza się różnicę pomiędzy ceną wolnorynkową zboża a ceną otrzymaną za zboże dostarczone państwu w trybie dostaw obowiązkowych.

Tabl. 6. Opłacalność bez zaliczenia na dostawy obowiązkowe

Wyszczególnienie	Wysokość dostaw	Cena 1 q	Utarg ze sprzedaży	Premia za terminowe dostawy	Wartość produkcji podstawowej z 1 ha
Łubin pastewny	6,8	367 ^a	2 496	125	2 621
Wyka jara	4,7	270 ^b	1 123	56	1 179
Koniczyna czerwona	1,02	2 133 ^c	2 176	—	2 176

^a Cena odsiewu kwalifikowanego I standardu.

^b Średnia cena II i III standardu odsiewu niekwalifikowanego $(291 + 249) : 2 = 270$.

^c Cena III standardu odsiewu niekwalifikowanego.

Należy podkreślić, że jakkolwiek uchwała prezydium rządu w sprawie kontraktowania produkcji roślinnej w roku 1956/1957 wnosi pewną korektę do norm łubinu pastewnego (zmniejszając normę zamienną z 230 do 185 kg), to nie znosi ona w dalszym ciągu rozpiętości pomiędzy wersją zamiennikową a bezzamiennikową, gdyż wartość produkcji globalnej w tej pierwszej wersji równa się (przy założeniu wartości plonów z 1955 r. — 3 315 zł, podczas gdy w drugiej wersji — 2 621 zł).

Tak więc przy sprzedaży nasion kontraktowanych realizowanych jako zamienniki plantator osiąga znacznie większe korzyści (w wypadku np. łubinu pastewnego 5 044 lub 2 621 zł), przy czym korzyści te są różne w zależności od rośliny. Znaczne preferencje dla skupu kontraktacyjnego z zaliczeniem na dostawy obowiązkowe potwierdza fakt, że ta wersja skupu jest najczęściej wybierana przez plantatorów, o czym świadczy wysoki procent wykonania planów skupu kontraktacyjnego w zamiennikach (dane dla 1954 roku, podobnie przedstawia się sytuacja i w innych latach).

Roślina kontraktowana	% wykonania planów skupu w zamiennikach
Łubin pastewny	90
Wyka jara	75
Koniczyna czerwona	70

Rozpiętość pomiędzy opłacalnością upraw kontraktowanych w wersji zamiennikowej a opłacalnością uprawy tych roślin bez zaliczenia na dostawy obowiązkowe prowadzi do poważnych konsekwencji ekonomicznych:

1. Zjawisko rozpiętości pomiędzy zamiennikową a bezzamiennikową wersją opłacalności wysuwa kilka problemów związanych z wykorzystaniem w polityce gospodarczej prawa wartości jako w pewnej mierze regulatora produkcji indywidualnych gospodarstw chłopskich. Chodzi przede wszystkim o to, że wadliwie ustawione relacje zamienne poważnie utrudniają lub nawet wręcz uniemożliwiają skuteczne i efektywne wykorzystywanie prawa wartości w zakresie kształtowania struktury

produkcji rolniczej w gospodarstwach chłopskich (w sensie zachowania proporcji w produkcji pomiędzy poszczególnymi artykułami rolniczymi).

Prawo wartości działa jako regulator produkcji w indywidualnych gospodarstwach chłopskich poprzez opłacalność, znaczy to, że gospodarstwo nastawia się i rozwija produkcję tych artykułów rolniczych, które zapewniają najwyższą opłacalność, zmniejsza natomiast produkcję artykułów o mniejszej opłacalności. Przemieszczanie się siły roboczej i odpowiednio do tego inwentarza martwego i żywego z jednej gałęzi produkcji do innej regulowane jest przez poziom opłacalności tych gałęzi. Planowe wykorzystywanie prawa wartości polega tu przede wszystkim na kształtowaniu odpowiednich proporcji w poziomie opłacalności — głównie poprzez relacje cen poszczególnych artykułów. Jeśli zaś na skutek braku korelowania relacji zamiennych z cenami wolnorynkowymi otwiera się pole żywiołowemu kształtowaniu się opłacalności, co powoduje niezamierzony silny wzrost opłacalności niektórych zamienników, wówczas następuje faktyczne podważenie regulującej roli państwa socjalistycznego na rynku, a więc sytuacja uniemożliwiająca wykorzystanie prawa wartości do osiągnięcia rozwoju produkcji w zamierzonym kierunku.

2. Rozpiętość pomiędzy opłacalnością upraw kontraktowanych w wersji zamiennikowej i bezzamiennikowej prowadzi do zniekształcenia i wypaczenia zasad, na których opiera się system dostaw obowiązkowych. Zadanie ich polega, jak wiadomo, nie tylko na zgromadzeniu w rękę państwa określonej masy najważniejszych artykułów rolniczych (w tym wypadku zboża), lecz również na zapewnieniu w tej formie udziału chłopów w nagromadzeniu środków akumulacji ogólnospołecznej, przy czym funkcję ekonomiczną formy świadczeń spełniają dostawy obowiązkowe wskutek różnicy ceny dostaw w stosunku do ceny rynkowej.

Jedną z ważnych zasad polityki zamienników musi być uwzględnienie tego faktu i takie ustalenie relacji zamiennych — korelowanych: 1) z ceną za dostawy zbóż, 2) z ceną wolnorynkową zboża i 3) z ceną wolnorynkową zamiennika, aby z faktu realizacji dostaw w zamienniku nie wynikały dla chłopów dodatkowe, poważne korzyści oznaczające w istocie rzeczy zmniejszenie wielkości świadczeń o sumę stanowiącą różnicę pomiędzy obiema wersjami opłacalności. Oczywiście rozmiary zmniejszenia wielkości świadczeń zmniejszają się w zależności od kształtowania się ceny wolnorynkowej z roku na rok i w zależności od różnic rejonowych w poziomie cen wolnorynkowych.

Praktyczne znaczenie tego problemu stanie się bardziej oczywiste, jeśli wziąć pod uwagę, że relacje zamienne i ceny przy pierwszych zamiennikach nie były w zasadzie korygowane i korelowane z cenami wolnorynkowymi na przestrzeni lat 1953—1955, a krąg gospodarstw uprawnionych do korzystania z zamienników zwiększył się znacznie.

Jeśli zbadać relacje norm zamiennych za zboże stosowane w kontrakcji roślinnej grupy przemysłowo-konsumpcyjnej, to należy stwierdzić, że są one w zasadzie ustalone właściwie, tzn. gwarantują przy realizacji dostaw obowiązkowych zamiennikiem taki sam poziom świadczeń, jaki miałyby gospodarstwo, gdyby wykonywało dostawy w zbożu. Natomiast — jak już wykazywaliśmy — w grupie nasiennych roślin kontraktowanych zamienniki preferują bez uzasadnienia producentów oddają-

cych rośliny kontraktowane w charakterze zamiennika, przy czym można tu wskazać grupę szczególnie uprzywilejowanych artykułów (wspomniany już łubin pastewny i inne).

Stworzenie wyższej opłacalności upraw nasiennych w wersji zamiennikowej budzi poważne zastrzeżenia nie tylko dlatego, że bez uzasadnienia obniża poziom świadczeń w gospodarstwach kontraktujących, lecz również i dlatego, że stwarza szczególne bodźce do realizacji dostaw obowiązkowych zamiennikami, a nie artykułami podstawowymi.

Jest rzeczą oczywistą, że do zlikwidowania zjawiska zmniejszenia wielkości świadczeń na rzecz państwa w wypadku, gdy gospodarstwo realizuje dostawy obowiązkowe w postaci nasion kontraktowanych, niezbędne jest zrównanie lub poważne zbliżenie warunków kontraktacji w obu wersjach. Należy podkreślić, iż nie rozpatrujemy w tym miejscu niezmiernie ważnej skądinąd sprawy, a mianowicie czy poziom cen artykułu kontraktowanego mogącego występować w postaci zamiennika gwarantuje w ogóle — przy założeniu, że warunki realizacji w wersji zamiennikowej równają się warunkom w wersji bezzamiennikowej — należyta opłacalność. Jest to zupełnie odrębna sprawa, rozpatrywana m. in. w artykule napisanym wspólnie z H. Marczewską pt. „Realizacja planów kontraktacji a jej opłacalność”, zamieszczonym w „Zagadnieniach Ekonomiki Rolnej” nr 2, 1955.

Relacje zamienne w stosunku do artykułu podstawowego (zboża) powinny w zasadzie zapewnić co najmniej taki sam poziom świadczeń przy zastosowaniu innych zamienników. Najśluszniejszą zaś byłaby zasada, aby normy zamienne — przy danym poziomie cen wolnorynkowych — stwarzały z reguły bodźce do wykonywania dostaw bez zamiennika.

Nieznaczne odchylenie od tej zasady preferującej niektóre grupy zamienników wydaje się być uzasadnione jedynie w następujących wypadkach:

1) w drodze odpowiednio ustawionych relacji wymiennych można stworzyć preferencje dla pewnych artykułów deficytowych. Liczba takich artykułów deficytowych powinna być bardzo ograniczona i obejmować niektóre szczególnie deficytowe, np. importowane nasiona, których uprawy trzeba w naszym kraju upowszechnić (np. nasiona konopi czy w pewnym okresie nasiona kukurydzy),

2) celowe byłoby, jak już była mowa, stworzenie pewnych bodźców do przerobu własnego zboża na bardziej szlachetne produkty pochodzenia zwierzęcego i realizacji produktów obowiązkowych zboża — żywcem.

Coroczne sprawdzanie i korelowanie relacji zamiennych z cenami wolnorynkowymi umożliwi uniknięcie obniżenia poziomu świadczeń dla szeregu gospodarstw, które obecnie realizują dostawy w postaci zamienników nie z uwagi na specyfikę produkcji danego gospodarstwa, lecz z uwagi na chęć wykorzystania formy zamiennikowej do obniżenia poziomu świadczeń. Poza zupełnie szczególnymi wypadkami opłacalność w wersji zamiennikowej nie powinna być wyższa, lecz z zasady nieco niższa od wersji bezzamiennikowej. Należy zwrócić uwagę, że oznacza to i tak pewną premię dla gospodarstw faktycznie specjalizujących się w uprawie danej rośliny i nie pozbawia ich bynajmniej określonych preferencji. Takie bowiem specjalizujące się gospodarstwo ponosi z reguły mniejsze nakłady na jednostkę produktu, odznacza się wyższą wy-

dajnością jednostkową, a więc i niższą wartością jednostkową swoich produktów. To zaś zapewnia gospodarstwu specjalizującym się pewne dodatkowe korzyści ekonomiczne i faktycznie wyższą opłacalność roślin sprzedawanych państwu w postaci zamiennika. Ale tego rodzaju ulga w realizowaniu dostaw obowiązkowych jest w pełni uzasadniona. Przynosi ona korzyść tym gospodarstwom i społeczeństwu.

Polityka państwa w zakresie zamienników powinna niewątpliwie opierać się między innymi na dwu następujących założeniach:

- a) dopuszczalności pewnych uzasadnionych korektur, jeśli idzie o stronę rzeczową, o asortyment artykułów rolniczych podlegających dostawom obowiązkowym — o ile oczywiście pozwalają na to ogólne interesy państwa (określone przez bilans zapotrzebowania społecznego na poszczególne artykuły rolnicze oraz źródła pokrycia tego zapotrzebowania), o ile jest to konieczne z uwagi na potrzeby rozwoju gospodarstw rolnych,
- b) niedopuszczalność obniżenia wysokości świadczeń w postaci dostaw obowiązkowych przy wykonywaniu ich zamiennikami, jeśli idzie o stronę wartościową. Sam fakt dopuszczenia szczególnej formy realizacji dostaw nie powinien prowadzić do odchyień od ustalonych zasad podziału dochodu społecznego.

Należy zaznaczyć, iż poza wymienionymi już przyczynami nieco niższy poziom opłacalności zamiennikowej słuszny jest również dlatego, ponieważ hamuje on nadmierne rozszerzanie się stosowalności zamienników (przez gospodarstwa nie specjalizujące się) i że stwarza dla gospodarstw nie specjalizujących się zachętę do wykonania dostaw w artykule podstawowym, tj. w zbożu. Prowadzi to do niezmnieszenia się puli zboża skupowanego przez państwo, co jest jednym z najbardziej kluczowych problemów polityki gospodarki w naszym kraju.

IV

Przeprowadzona analiza porównawcza umożliwia sformułowanie pewnych uwag o przewadze zamienników właściwych nad zasadą wyłączeń i o celowości coraz szerszego wykorzystywania prawidłowo i elastycznie ustawionych zamienników na miejsce zasady wyłączeń, która — generalnie i perspektywicznie rzecz biorąc — powinna być stopniowo ograniczona.

Rekapitulując wywody przeprowadzone w rozdziale II, wyższość właściwej formy zamiennika nad wyłączeniami ma swoje następujące źródła:

1. W odróżnieniu od ekstensywnej formy zamiennika, jaką jest zasada wyłączenia, zamienniki stwarzają bodźce do intensyfikacji produkcji.

2. Stosowanie zasady wyłączania prowadzi w naszych warunkach do niemożliwych do skontrolowania żywiolowych skutków w zakresie korzyści osiąganych przez plantatorów na skutek zmieniającego się poziomu cen wolnorynkowych zboża (ziemniaków) w poszczególnych latach i rejonach ekonomicznych.

3. Zamienniki w znacznie większym stopniu umożliwiają rozwinięcie specjalizacji, tj. takiego wyboru i skojarzenia ze sobą poszczególnych

gałęzi produkcji, które zapewniałyby najefektywniejsze wykorzystanie przyrodniczych i ekonomicznych warunków produkcji gospodarstwa rolnego. Zamienniki dają najczęściej możliwość wyboru kilku wariantów, gdyż artykuł podlegający dostawom obowiązkowym może być zastąpiony kilkoma artykułami zastępczymi. Przy zasadzie wyłączenia zastępczość jest określona z góry i odnosi się tylko do jednego artykułu.

4. W odróżnieniu od zamienników właściwych zasada wyłączenia obszaru zajętego pod uprawę roślin kontraktowanych jest czynnikiem regresji wobec dostaw obowiązkowych, którego działanie jest wprost przeciwnie działaniu progresji przy wymiarze dostaw.

5. Stosowanie zasady wyłączeń prowadzi w praktyce do znanych zatarłów pomiędzy aparatem skupu a chłopami-plantatorami, co wynika stąd, że ilość zboża przypadająca do zmniejszenia oblicza się przez przemnożenie obszaru (zajętego pod zakontraktowaną uprawę), wyrażonego w hektarach fizycznych, przez normę obowiązkowych dostaw zbóż, przypadającą w danym gospodarstwie na 1 hektar przeliczeniowy.

Wymienione wyżej względy wydają się uzasadniać słuszność postulatu przechodzenia od zasady wyłączenia do zamienników właściwych i stopniowego jej ograniczenia, zwłaszcza jeśli rozpatrywać cały problem nie z wąskopraktycznego punktu widzenia, uwarunkowanego doraźnymi potrzebami i trudnościami, lecz z większej perspektywy*.

Wypowiadając się za szerszym niż dotychczas wykorzystywaniem zamienników, wykazując za pomocą przytoczonych argumentów ich walory ekonomiczne, nie należy jednak zapominać, iż w określonych warunkach, kiedy — jak to ma miejsce u nas obecnie — występuje ostry deficyt zboża, może być niezbędne i celowe stosowanie pewnych odstępstw od tego postulatu. Wiąże się to z tym, że stosowanie zamienników dających możliwość wolnego wyboru produkcji poszczególnych artykułów rolniczych wnosi elementy żywiołowości w zakresie rozmiarów puli zbożowej pochodzącej z dostaw obowiązkowych, rodzi niebezpieczeństwo zmniejszenia tej puli poniżej pewnego minimalnego poziomu. W takich warunkach celowe jest stosowanie zasady wyłączeń, gdyż pozwala to w zasadzie na określenie z góry ubytku zboża z puli państwowej, ponieważ użytek ten wyznaczony jest planowanym obszarem zasiewów roślin kontraktowanych, a więc buraka cukrowego, cykorii, tytoniu itd.

Rozpatrując sprawę zamienników nie wolno przecież zapominać o tym, że rozmiary zamiany jednych produktów rolniczych (a więc np. zboża) na inne produkty rolnicze, konkretne wielkości zwalnianej z tytułu zamienników puli zbożowej i zwiększenie na przykład państwowej puli nasion muszą być powiązane, muszą uwzględniać ogólne potrzeby państwa w zakresie poszczególnych, a zwłaszcza głównych produktów rolniczych i potencjalne źródła ich pokrycia.

W jakim zakresie występowało zjawisko zamienników od chwili wprowadzenia dostaw obowiązkowych, jakie zaznaczyły się tu tendencje wzrostu? Rozmiary stosowania zamienników za zboże, a tym samym i mniejszenie się państwowych zasobów zboża skupowanego przez państwo w trybie dostaw obowiązkowych przedstawia tablica 7.

* W niniejszym artykule nie podejmujemy wszechstronnej analizy kryteriów wyboru jednej z dwóch form zasady zamienności, tj. w jakich warunkach powinna być stosowana jedna, w jakich — druga forma.

Tabl. 7. **Procentowy udział zamienników w realizacji obowiązkowych dostaw zbóż (po ostatecznych rozliczeniach)**

Rok	Polska ogółem (bez PGR)	Gospodarstwa indywidualne
1951/1952	1,4	1,4
1952/1953	3,6	3,5
1953/1954	10,5	10,9
1954/1955	7,9	6,0
1955 ^a	3,8	3,9

^a Dane oparte na materiałach sprawozdawczych Ministerstwa Skupu.

Analiza danych zawartych w tablicy 7 jest niezmiernie utrudniona, ponieważ według sprawozdawczości Ministerstwa Skupu nie można ustalić, za pomocą jakich konkretnie zamienników realizowano dostawy obowiązkowe. Szczególnie podkreślić należy następujące momenty:

1) bardzo nierównomierny udział procentowy zamienników w wykonywaniu dostaw (co powoduje wahanie puli zbożowej państwa),

2) szczególnie wysoki udział zamienników w roku 1953/1954. Wynika to zapewne m. in. stąd, że rok 1953 był rokiem nieurodzaju zbóż, a im plony w danym roku są niższe, tym bardziej atrakcyjne stają się zamienniki. W roku nieurodzaju zbóż bowiem podnosi się cena wolnorynkowa zbóż i bardziej napięty jest bilans zbożowy gospodarstw,

3) stopniowy spadek udziału zamienników w ostatnich dwu latach.

Niestety nie jest możliwe dokładne określenie roli, ciężaru gatunkowego każdej z tych przyczyn wpływających na procentowy udział zamienników w realizacji obowiązkowych dostaw zbóż. W każdym bądź razie interpretacja przedstawionej w tablicy 7 dynamiki nie może być taka, iż wyraża ona pewną tendencję wzrostu z wyjątkiem zakłócenia w 1953/1954 roku.

Niewątpliwy fakt bardzo nierównomiernego kształtowania się procentowego udziału zamienników w realizacji dostaw obowiązkowych zbóż utrudnia dążenie do tego, aby zamiana jednych artykułów na drugie odbywała się w sposób niezwykły, tj. aby obejmowała jakąś określoną — mniej lub bardziej stałą — część całej puli zbożowej skupowanej przez państwo.

Skoro mowa o środkach zapobiegających zmniejszeniu się ubytków z państwowej puli zboża, to nasuwa się uwaga, że niezbędne byłoby skrupulatne zbadanie wysokości obowiązujących obecnie relacji zamiennych, które zarówno w latach ubiegłych, jak i w 1955/1956 roku wahają się (w grupie roślin nasiennych i konsumpcyjno-przemysłowych) od 100 kg zboża na 100 kg zamiennika aż do 1 100 kg zboża za 100 kg zamiennika przy niektórych nasionach traw. Nie może to jednak prowadzić do wniosku o konieczności daleko idącego i powszechnego zmniejszenia norm zamiennych jako środka zwiększenia państwowych zasobów zboża.

Nasuwa się tu pytanie: co powinno decydować o wysokości normy zamiennej? Otóż kryterium przy ustalaniu wysokości normy zamiennej powinien, naszym zdaniem, być stosunek plonów netto zboża z 1 ha ziemi do wysokości plonów zamiennika, przy czym należałoby brać wysokość

plonów netto z hektara o typowej dla danej rośliny klasie gruntu. Wydaje się, że tylko taka zasada umożliwi całkowite spełnianie przez zamienniki ich roli jako bodźca intensyfikacji produkcji rolniczej. Nieprzestrzeganie stosunku plonów przy określaniu wysokości normy zamiennej prowadziłoby do stopienia działania tego bodźca.

Przy rozważaniach na temat wysokości normy zamiennej można postawić pytanie, czy norma nie powinna uwzględniać różnic w wysokości nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej, tj. wartości produktu podstawowego i zamiennika, wytworzonej na 1 ha. Otóż nie wolno w tym wypadku zapominać, że różnice te uwzględniane są za pośrednictwem cen, które powinny zapewniać proporcjonalność pomiędzy dochodowością a nakładami pracy na 1 ha.

Bardziej szczegółowo rozpatrując problem normy zamiennej należałoby przyjąć — poza zupełnie wyjątkowymi wypadkami — za górną nieprzekraczalną granicę relację plonów, za dolną nieprzekraczalną granicę — stosunek plonu netto zamiennika do przeciętnego plonu netto zboża z 1 ha. Wielkość normy zamiennej powinna mieścić się w tych właśnie granicach. Optymalna wielkość normy zamiennej powinna być natomiast wyznaczona przez relację plonów netto pomniejszoną trochę na korzyść zboża, tzn. na 1 q zboża powinna przypadać nieco większa ilość zamiennika, niż wynikałoby to z relacji plonów.

Jest to wskazane z uwagi na konieczność zapewnienia pewnej preferencji dla artykułu podstawowego.

Przedstawione powyżej stanowisko w sprawie zasad ustalania wysokości norm zamiennych prowadzi do wniosku o niezbędności elastyczności tych norm zależnie od wysokości plonów netto w poszczególnych latach. Systematyczne nowelizowanie i korygowanie relacji zamiennych odpowiednio do urodzajności osiągniętej w rolnictwie w danym roku, co prowadzi do zmian w relacjach cen i opłacalności pomiędzy poszczególnymi artykułami rolniczymi, jest również jednym z niezbędnych środków ograniczania żywołowości w zakresie kształtowania się rozmiarów państwowej puli zbożowej.

Zasada przestrzegania uzasadnionej ekonomicznie elastyczności relacji zamiennych wymaga również rejonowego różnicowania norm zamiennych w zależności od przeciętnej wysokości plonów zboża i zamiennika w danym rejonie. Sprawa ta ma jeszcze inny aspekt. Ponieważ poziom cen wolnorynkowych zamiennika jest niejednakowy na terenie kraju i z reguły wykazuje większą dyspersję poziomów niż ceny zboża, przy czym zazwyczaj jest on niższy w typowych rejonach produkcyjnych roślin — zamienników, a wyższy w tzw. strefach deficytowych, przeto z tego powodu słuszne byłoby dokonanie terytorialnego różnicowania relacji zamiennych.

Krytyczną uwagę, jaka nasuwa się przy rozpatrywaniu zamienników w tym kontekście, to właśnie ich szablonowy charakter wyrażający się w tym, że zarówno zakres zamienników, jak i konkretne relacje zamiennie pomiędzy poszczególnymi artykułami nie są zróżnicowane dla poszczególnych rejonów rolniczych, lecz są w zasadzie jednakowe dla całego kraju. Zwraca uwagę brak wyodrębnienia pewnych typowych artykułów (z uwagi na warunki naturalne), które powinny korzystać z pewnego protekcjonizmu państwa i z pewnych preferencji (zarówno co do

zakresu stosowalności zamienników, jak i samych relacji wymienionych), artykułów stymulujących rozwój produkcji, mających najlepsze warunki przyrodnicze i ekonomiczne.

Na koniec należy zauważyć, że środkiem interwencyjnym, aczkolwiek w pewnym sensie wprost przeciwstawnym wymogom elastyczności relacji zamiennych, posiadającym jednak swoje walory, może być też — zwłaszcza w celu uniknięcia omawianego poprzednio negatywnego zjawiska podwójnej opłacalności roślin kontraktowanych — znaczne zróżnicowanie cen płaconych za zamienniki przy zaliczaniu ich na poczet dostaw obowiązkowych. Wówczas relacje norm zamiennych mogą pozostawać niezienne — zarówno w poszczególnych latach, jak i ekonomiczno-rolniczych rejonach kraju — natomiast instrumentem wyrównywania powstających rozpiętości w zakresie korzyści pomiędzy dwiema formami realizacji (zamiennej i bezzamiennej) staje się stosowana elastycznie cena. Pewne walory ceny wynikają stąd, iż wskutek trudności dokonywania zakupów zboża na rynku krajowym bez wątplenia bardziej korzystne jest dla państwa wydatkowanie dodatkowych sum pieniężnych niż zmniejszenie (nawet niewielkie) swej puli zbożowej. Wyłania się tu kwestia stosunku pomiędzy wysokością normy zamiennej z dopłatą pieniężną, w której interesy państwa z jednej strony, a interesy gospodarstw rolnych — z drugiej mogą być sprzeczne, zwłaszcza w latach nieurodzaju i niedoboru zbóż w rolnictwie.

Tak więc, jak widać w świetle wszystkich powyższych rozważań, istnieje niewątpliwie pewna sprzeczność pomiędzy stwarzaniem sprzyjających warunków dla specjalizacji gospodarstw rolnych w poszczególnych rejonach ekonomicznych a koniecznością zabezpieczenia bieżących potrzeb państwa w zakresie podstawowych produktów rolniczych.

Przewycięzenie tej sprzeczności, kojarzenie obu tych wymogów, powinno odbywać się w drodze o wiele bardziej elastycznego operowania zespołem trzech sprzężonych ze sobą środków:

- 1) właściwego korelowania zwolnień obszaru od dostaw z zamiennikami;
- 2) ustalenia właściwych norm zamiennych,
- 3) określenia właściwego stosunku pomiędzy wysokością normy zamiennej a dopłatą pieniężną (ceną).